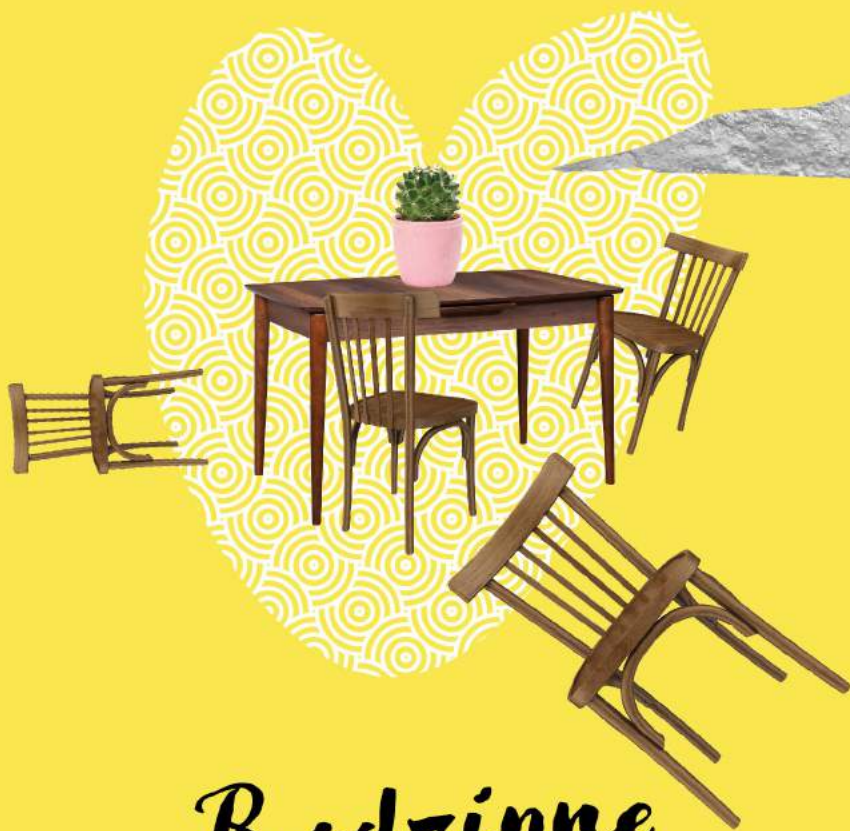




ADAM SZUSTAK OP



Rodzinne
POLE MINOWE

RTCK

Rodzinne
POLE MINOWE

ADAM SZUSTAK OP

Rodzinne
POLE MINOWE

RTCK

Rodzinne pole minowe

Adam Szustak OP dla RTCK

Autor: Adam Szustak OP

Produkcja: RTCK

Nowy Sącz 2021

Wydanie I

© RTCK 2021

ISBN: 978-83-66523-44-9

Wydano za pozwoleniem władzy kościelnej.

† Stanisław Salaterski
WIKARIUSZ GENERALNY

Redakcja: Zuzanna Marek

Uwagi redakcyjne: Adam Szymczak

Korekta: Seiton, www.seiton.pl

Skład i łamanie: Barbara Wrzos, Graphito, www.graphito.pl

Projekt typograficzny książki: Jakub Kosakowski

Projekt okładki: Jakub Kosakowski

Fragmety Pisma Świętego za: Biblia Tysiąclecia Online, Pallotinum,
Poznań 2003, www.biblia.deon.pl

RTCK Rób to co kochasz



RTCK

ul. Zielona 27, WSB, bud. C

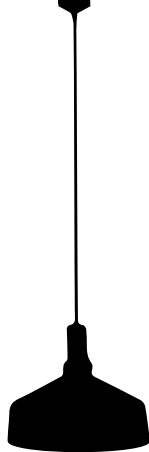
33-300 Nowy Sącz

tel. 531 009 119

sklep@rtck.pl

www.rtck.pl

Dołącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.
Zapisz się na www.rtck.pl, a będziemy Cię wspierać na tej drodze,
wysyłając wartościowe materiały!



Wprowadzenie

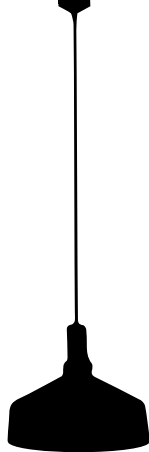
Rodzinne
POLE MINOWE

W moim kaznodziejstwie, obok wielu różnych tematów i zagadnień, od dłuższego czasu przewija się dość regularnie i obszernie szczególny wątek – wątek dotyczący związków, budowania relacji, a także życia w małżeństwie. Przypuszczam, że wielu z Was słyszało o serii konferencji „Pachnidła” (zacząłem je głosić, gdy byłem jeszcze duszpasterzem akademickim w Krakowie), a niektórzy może nawet zetknęli się z „Akrobatyką małżeńską” lub „Akrobatyką rodzicielską”. Ci, którzy kiedykolwiek słyszeli mnie na żywo, z pewnością zauważyli, że często powtarzam różne treści, co wynika oczywiście z faktu, że na co dzień bardzo dużo głoszę i robię to w wielu miejscach. Muszę jednak przyznać, że (wbrew pozorom) bardzo lubię te powtórki.

Dlaczego? Otóż, kiedy powtarzam konferencję, którą już kiedyś gdzieś głosiłem, to zawsze obok znanych treści rodzi mi się w głowie jakiś nowy wątek, świeży pomysł, nieznana dotąd ścieżka myślenia o czymś. A gdy dochodzę do takiego momentu, że powtarzam coś po raz setny czy sześćsetny, to zauważam, że właśnie ułożyła się z tego całkiem nowa rzeczywistość.

Ta książka jest owocem właśnie takiego twórczego przetwarzania myśli w moim umyśle i sercu. Jest

więc z jednej strony podsumowaniem wielu wątków dotyczących materii małżeńskiej i sposobów na jej budowanie, a z drugiej strony otwierają się w niej zupełnie nowe perspektywy na układanie rzeczywistości rodzinnej, nie tylko płaszczyzny mąż – żona, ale znacznie szerszej. Książka *Rodzinne pole minowe* to droga, w którą chcę zabrać każdego z czytelników, droga, w którą, co prawda, wyrusza się razem, ale kroki trzeba na niej stawiać samemu.



Rozdział 1

Bezradność względem krzywdy

Rodzinne
POLE MINOWE

Opowieść o rzeczywistości, którą jest budowanie relacji małżeńskich i rodzinnych, chciałbym zacząć od fragmentu Ewangelii świętego Łukasza, który pozornie wcale nie odnosi się do tego tematu.

”

[Jezus] rzekł znowu do swoich uczniów: „Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie!

Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli żałuje, przebacz mu! I jeśli siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie, mówiąc: «Żałuję tego», przebacz mu!».

Apostołowie prosili Pana: „Przymnóż nam wiary!”. Pan rzekł: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: «Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze!», a byłaby wam posłuszna.

Kto z was, mając służbę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: «Pójdź i siądź do stołu?». Czy nie powie mu raczej: «Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił?». Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: «Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać»”.

Łk 17, 1-10

Kiedyś, gdy przygotowywałem niedzielne kazanie i modliłem się właśnie tym tekstem, zaczęły pojawiać się w mojej głowie różne elementy, które – gdy złożyło się je w całość – dawały ciekawą perspektywę na temat relacji małżeńsko-rodzinnych. Na pierwszy rzut oka ten tekst z Ewangelii Łukasza niewiele ma wspólnego z tytułowym zagadnieniem tej książki. Oczywiście jest w nim trochę o przebaczeniu, więc zawsze można to podciągnąć pod miłość małżeńską, ale wprost Jezus nie opowiada w nim o budowaniu tego typu relacji. Gdy jednak zacząłem składać ze sobą poszczególne części tego biblijnego fragmentu,

dostrzegłem, że myśli w nim zawarte stanowią esencję tego, co musi się wydarzyć w rodzinie i małżeństwie, by działały tak, jak genialnie wymyślił to Pan Bóg.

Centralnym punktem tego fragmentu Ewangelii jest zdanie o ziarnku gorczycy, które wszyscy doskonale znamy: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: «Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze!», a byłaby wam posłuszna”. Co ciekawe, ono oczywiście nie bierze się znikąd, tylko jest odpowiedzią na prośbę uczniów skierowaną do Pana Jezusa, która brzmi: „Przymóż nam wiary!”. To z kolei wołanie apostołów miało swój początek w ich rozmowie z Jezusem, dotyczącej dwóch rzeczywistości: zgorszeń i przebaczenia.

Z pewnością wielu z nas, słysząc słowo „zgorszenie” (szczególnie jeśli pada ono w kontekście tego, co dzieje się współcześnie w świecie i Kościele), ma na myśli wszystkie złe, wręcz ohydne rzeczy, których dopuszczają się ludzie. I choć to oczywiście prawda, to koniecznie trzeba nam także zauważyć, że to nie jedyny kontekst, w którym powinniśmy myśleć o tym słowie. Co dokładnie kryje się w pojęciu „zgorszenie”? Dosłownie można by powiedzieć, że „zgorzszyc kogoś” znaczy „spowodować swoim działaniem,

Zgorszyć kogoś znaczy
spowodować swoim
działaniem,
swoimi decyzjami
czy słowami,
że ktoś stał się gorszy
niż był.

ADAM SZUSTAK OP

Rodzinne
POLE MINOWE

swoimi decyzjami czy słowami, że ktoś stał się gorszy niż był”. Gdy odłoży się więc na chwilę na bok różnego rodzaju gorszące skandale, okazuje się, że de facto zgorszeniem można nazwać każde działanie człowieka, które sprawia, że drugi człowiek staje się gorszy. Mamy więc do czynienia z relacją jednego człowieka z drugim człowiekiem, w której jeden robi coś, co niszczy i gorszy tego drugiego – powoduje, że on zamiast być lepszy, staje się gorszy.

Drugą sprawą, o której rozmawiają uczniowie z Jezusem, jest przebaczenie. Gdy Jezus wypowiada słowa: „Jeśli brat twój zawini...”, znów oznacza to sytuację, w której ktoś zrobił coś złego drugiemu człowiekowi, wyrządził mu jakąś krzywdę, czyli tak naprawdę zgorszył go, ponieważ przez to temu człowiekowi jest źle, coś niedobrego się w nim dzieje. Jak widać, w tych dwóch wycinkach rozmowy Jezusa z uczniami chodzi zupełnie o to samo.

Zdanie o ziarenku gorczycy poprzedzone jest więc opowieścią o budowaniu relacji, w której widzimy dwoje ludzi wzajemnie się gorszących i próbujących naprawić to zgorszenie prośbą o przebaczenie. Mamy zatem tak naprawdę opowieść o miłości, a raczej o próbie jej budowania między dwojgiem ludzi. Bo o co chodzi w miłości między człowiekiem

a człowiekiem? Chodzi o działanie w taki sposób, by temu drugiemu było jak najlepiej. Jeśli ktoś decyduje się na małżeństwo, to przecież robi to, bo bardzo kocha tę drugą osobę i pragnie jej szczęścia, a skoro widzi, że bycie z nim uszczęśliwia tę drugą osobę, to wiąże się na całe życie.

Cytowany fragment Ewangelii świętego Łukasza opisuje zatem po prostu relacje międzyludzkie, w których często tak się dzieje, że ktoś przez nasze działanie staje się gorszy (niestety), a ponadto mówi o tym, że strasznie trudno przychodzi nam naprawianie tego, co zrobiliśmy, przepraszanie za wyrządzone krzywdy.

Jaka jest odpowiedź Jezusa na pytanie uczniów o to, ile razy mamy przebaczać, gdy ktoś nas „zgorczy”? Chrystus mówi: „Róbcie to w kółko, siedem razy, a jeśli trzeba, to i siedemdziesiąt siedem razy”. Gdy więc słyszę słowa apostołów: „Przymnóż nam wiary!”, to mam wrażenie, że brzmią one jak wołanie zupełnie bezradnego człowieka, który widzi, że bardzo chce kochać ludzi wokół siebie, próbuje to robić, stara się zbudować dobre relacje, ale mu się nie udaje. Ciągłe krzywdzi innych, a potem nie potrafi naprawić tego, co popsuł. Apostołowie przychodzą do Jezusa i mówią: „Jezu, tak się nie da,

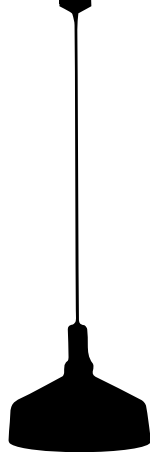
to za trudne, by nikogo nie skrzywdzić i cały czas wybaczać! Przymnóż nam wiary, bo po ludzku to niemożliwe”.

Myślę, że pod słowami apostołów mógłby podpisać się każdy z nas. Czy bowiem znajdzie się ktoś, kto nigdy nikomu nie wyrządził żadnej krzywdy? Czy jest ktoś, kto we wszelakich relacjach, które buduje, czy to małżeńskich, czy przyjacielskich, czy koleżeńskich, czy rodzicielskich, nie zrobił nikomu nic złego? Niestety nie ma. Mało tego! Czy łatwo nam przebaczać, gdy ktoś zawini wobec nas? I tu nie ma wielu twierdzących odpowiedzi. Jak się zatem okazuje, relacje międzyludzkie w dużej mierze są przestrzenią naszej bezradności.

Właśnie w takim kontekście Jezus wypowiada słowa o wierze podobnej do ziarnka gorczycy. On doskonale wie, że kochanie drugiego człowieka jest strasznie trudną i wymagającą sprawą, całkowicie rozumie więc obawy apostołów, którzy, słysząc Jego słowa o zgorszeniu i o przebaczeniu, mówią: „Jezu, ta miłość to strasznie trudna sprawa. Jak to robić, żeby nigdy nikogo nie skrzywdzić? Jak nauczyć się przebaczać? Weźże nam pomóż, przymnóż nam wiary, czyli zrób coś, żeby to się jakoś dało”. Na tę deklarację bezradności w miłości Pan Jezus reaguje

opowiadaniem o wierze tak wielkiej jak ziarenko gorczycy, która jednak potrafi wyrwać morwę z korzeniami i zasadzić ją w morzu.

Gdy pierwszy raz w życiu przeczytałem wnikliwiej tę Ewangelię o gorczycy, morwie i wierze, to najpierw pomyślałem: „A co ma piernik do wiatraka? Uczniowie pytają Jezusa o miłość, proszą Go o siłę do kochania, a On im opowiada o morwach i ich przesadzaniu?”. Jak się jednak okazuje, jedno z drugim bardzo się łączy, choć nie potrafimy tego zauważyć, bo żyjemy w czasach, które zupełnie zanegowały to, czym jest prawdziwa miłość.



Rozdział 2

Wiara to relacja

Rodzinne
POLE MINOWE

Gdy głoszę rekolekcje, rozmawiam z ludźmi albo po prostu przyglądam się światu, w którym żyjemy, mam nieodpartą wrażliwość, że jako ludzie tracimy wiarę w miłość. Wielu podważa sensowność bycia z kimś do końca życia, a młodzi ludzie, patrząc na związki swoich rodziców, podają w wątpliwość to, że wierność w ogóle jest możliwa. Różne sondaże pokazują, że coraz więcej ludzi uważa, iż nie da się budować miłości oraz że nie warto nawet próbować, co przekłada się na życie codzienne, dając coraz wyższy odsetek rozwodów. Czymś naprawdę dla mnie przerażającym jest fakt, że – gdy jeżdżę na rekolekcje do szkół – widzę, iż młodzi ludzie przez rodzinne rozłąki, konflikty i trudności przestają marzyć o prawdziwej miłości lub nawet negują jej istnienie, traktując ją jako filmową mrzonkę, której nie da się przyłożyć do rzeczywistości.

Myślę, że to zwątpienie i poczucie niezdolności budowania relacji w naszym świecie jest tym samym pytaniem, które zadali Jezusowi apostołowie. Jakby świat, w którym żyjemy, wołał: „Pomóż nam! Jak to zrobić, by nie krzywdzić, by przebaczać, by budować miłość? Czy to w ogóle jest możliwe?”. I na taką właśnie prośbę Jezus odpowiada, mówiąc o sadzeniu drzew. Wydaje się to czymś absurdalnym, ale

w rzeczywistości trafia w samo sedno problemu i go rozwiązuje.

Aby zrozumieć, o czym mówi Jezus, trzeba przyjrzeć się morwie samej w sobie. Pewnie niewielu z nas widziało to drzewo, bo w naszym rejonie geograficznym ta roślina jest rzadko spotykana. Morwa to coś pomiędzy krzakiem a drzewem o niezwykle rozłożystych korzeniach kłębiących się pod ziemią. Prawdopodobnie właśnie ze względu na gęste korzenie Pan Jezus wybrał morwę do tej przypowieści. W związku z rozłożystym systemem korzeniowym morwę bardzo trudno wyrwać z ziemi – generalnie nie da się tego zrobić ręcznie. Co ciekawe, niektórzy biolodzy twierdzą, że morwa potrafi rozprzestrzenić swoje korzenie na szerokość kilkudziesięciu metrów, więc bardzo trudno jest w całości wyciągnąć morwę z miejsca, w którym rośnie. Jezus próbuje zatem uzmysłwić swoim słuchaczom, że naprawdę rzeczywistość relacji międzyludzkich, przebaczenia i naprawiania krzywd to miejsce naszej totalnej bezradności. Morwa jest czymś niemożliwym do wyrwania – nieosiągalnym do wykorzenia.

Podobnie jest z naszymi próbami kochania: staramy się, działamy, robimy wszystko, by „wyrwać” nasze słabości i grzechy, by kogoś nie skrzywdzić lub

nie zranić i... ostatecznie stajemy bezradni wobec faktu, że nie udaje nam się kochać. Mówimy sobie: „Na pewno wykorzystanie z siebie egoizm” i nic się nie dzieje, a raczej dzieją się ciągłe porażki. Albo w drugą stronę: patrzymy na ludzi, z którymi żyjemy, i nie jesteśmy w stanie uwierzyć, że w nich może się coś zmienić, drgnąć coś w kierunku dobra. Często słyszę podczas różnych rozmów: „Ojcze, mój mąż nigdy nie wyzbędzie się tej wady” lub: „Moja żona zasiedziała się w swoich nawykach tak bardzo, że nic w niej nie da się zmienić”, a ja na to: „On/ona jest morwą, czyli czymś, co ma tak mocne korzenie, iż nie da się ich wyrwać. Natomiast jest Ktoś, kto potrafi te korzenie wyciągnąć z ziemi”.

To Pan Jezus jest tym, kto potrafi robić takie rzeczy. On mówi, że jeśli będziemy mieli do czynienia z morwą, ale jednocześnie znajdziemy w sobie odrobinę wiary, to powiemy (nawet nie będziemy musieli wyciągnąć ręki i próbować wyrwać) morwie: „Wyrwij się z korzeniami” (czyli przekładając na naszą rzeczywistość: „Zmień się, mężu”), a to się stanie.

Co więcej, Jezus mówi nie tyle o samym wyrwaniu morwy z ziemi, ale też o przesadzeniu w morze. Czy ktoś z nas kiedyś próbował posadzić coś w wodzie? Ja nie próbowałem, ale nie trzeba być geniuszem,

by wyobrazić sobie, że nie jest to łatwe zadanie. Nie da się zasadzić drzewa w morzu. Nawet gdyby ktoś próbował wkorzenić drzewo tuż przy brzegu, w mule, to jest to niełatwe, a wręcz niemożliwe, bo woda po chwili wszystko wymyje i drzewo popłynie z falami. Jezus w tej przypowieści pokazuje zatem uczniom dwie sprawy niemożliwe do zrealizowania. Mówi: „Są takie rzeczy, których nie da się wyrwać, i są takie rzeczy, których nie da się zasadzić”. W ten sposób odwołuje się jakby do tych miejsc w nas, o których twierdzymy: „To się we mnie nigdy nie pojawi” albo „To w moim mężu nigdy nie wyrośnie; to jest tak nierealne, jak zasadzenie drzewa w wodzie. I choć na chwilę może wydaje się to możliwe, to na dłużej – w żadnym wypadku”.

Co na to wszystko Jezus? On, jak zwykle, jest genialny w swoich odpowiedziach. Na uzalenie, że nie da się wyrwać z nas tego, co sprzeciwia się miłości, odpowiada, że potrzeba wiary jak ziarenko gorczycy. Jeśli będziemy mieć w sobie wiarę tej wielkości, to rzeczy niewyrywalne wyrwiemy, a niezasadzalne zasadzimy. Czy to oznacza, że według Jezusa małżeństwa i relacje międzyludzkie naprawia się wiarą? Czy chodzi o to, by stanąć przed swoim współmałżonkiem, a potem próbować uwierzyć, że się zmieni, i to

*Wiara to nie jest
wewnętrzne napięcie.
Wiara to relacja.
Postrzeganie wiary
jako relacji jest kluczem
do zrozumienia całej
Ewangelii.*

ADAM SZUSTAK OP

Rodzinne
POLE MINOWE

wystarczy? Nie. Żeby to zrozumieć, trzeba zobaczyć, czym prawdziwie jest wiara i co oznacza bycie wierzącym człowiekiem.

Gdy myślę o tym, jak wielu katolików postrzega wiarę, to przypominają mi się różne hasła i slogany typu: „Musisz bardziej uwierzyć, by wydarzyło ci się w życiu to i to”. W praktyce oznacza to, że sporo katolików, gdy słyszy słowo „wiara”, myśli o pewnego rodzaju napięciu, stresie, mocnym staraniu się i dążeniu do czegoś z całych sił. Ile jest takich sytuacji, gdy ktoś, mając chore dziecko, modli się o jego uzdrowienie i słyszy od księdza: „Musisz uwierzyć, że Pan Bóg może to dziecko uzdrowić”? My sami tak często myślimy i modlimy się: „Panie Boże, tak mocno wierzę, że Ty mi pomożesz”. Uwaga! To nie ma nic wspólnego z prawdziwą wiarą! Jest to raczej chęć zmiany rzeczywistości na sposób magiczny lub próba przekonania samego siebie, że coś się wydarzy. Wiara to nie jest wewnętrzne napięcie. Wiara to relacja.

Postrzeganie wiary jako relacji jest kluczem do zrozumienia całej Ewangelii. Nasza wiara to nasza relacja z Panem Bogiem i albo tę relację mamy (a wtedy może być ona nawet tak mała jak ziarenko gorczycy, ale mimo swojej maleńkości będzie

w stanie wyrwać niewyrywalne i zasadzić niezasadzalne), albo jej nie mamy i nic w naszym życiu się nie zmienia.

Nieraz słyszę: „Proszę księdza, przecież chodzę w każdą niedzielę do kościoła, modłę się codziennie rano, a wieczorem to nawet brewiarzem, wierzę we wszystko, co Kościół podaje do wierzenia...”. Odpowiadam wtedy: „To jednak wcale nie oznacza, że masz relację z Bogiem. Ja na przykład regularnie chodzę do Tesco, znam idee, którymi Tesco posługuje się w biznesie, sięgnąłem nawet po książkę o tej sieci marketów i czytam wszystkie napisy na cenach w Tesco. Ale czy to znaczy, że mam z Tesco relację? Nie!”. Nie wystarczy, że chodzimy do kościoła i wypowiadamy słowa na modlitwie. Nie wystarczy, że znamy dogmaty i doskonale orientujemy się w liturgii. Z Bogiem trzeba budować relację osobową. Tylko taka bliskość otwiera drzwi do dziania się rzeczy niemożliwych.

Spis treści

Wprowadzenie	5
<i>Rozdział 1.</i>	
Bezradność względem krzywdy	9
<i>Rozdział 2.</i>	
Wiara to relacja	19
<i>Rozdział 3.</i>	
Relacja służby	29
<i>Rozdział 4.</i>	
Potrzebujemy miłosierdzia	43
<i>Rozdział 5.</i>	
Kochaj to, co niedoskonałe	55
<i>Rozdział 6.</i>	
Ekstremalne zawłaszczenie	63
<i>Rozdział 7.</i>	
Postawy budujące mur	73
<i>Rozdział 8.</i>	
Nie unikaj wejścia w odpowiedzialność	87
<i>Rozdział 9.</i>	
Ekstremalna sytuacja	95
<i>Rozdział 10.</i>	
Trzy rejony świadomego budowania relacji	107
<i>Rozdział 11.</i>	
Recepta na relacje z dziećmi	123

Rozdział 12.

Cztery taktyki przekazywania informacji 135

Rozdział 13.

Taktyka dla dziecka 149

Rozdział 14.

Porozumienie bez przemocy 161

Zakończenie 175

A Ty?
Co tak naprawdę
kochasz?

ODKRYJ SWOJE POWOŁANIE

WWW.RTCK.PL

O SZTUCE PRZETRWANIA NA

Rodzinnym POLU MINOWYM

Jedno z najbardziej niebezpiecznych pól minowych w życiu to twór, który nazywamy rodziną. Na każdym kroku w relacjach na tym polu trafić można na niebezpieczną minę, która grozi wybuchem, konfliktem, zranieniami i różnymi innymi trudnymi sytuacjami, które rozwalają rodzinę od środka.

Książka podpowiada jak tego niebezpieczeństwa uniknąć, jak układać relacje ze wszystkimi osobami w rodzinie, jakich konkretnych sposobów i taktyk używać, aby pokonywać trudności, łagodzić spory, nauczyć się porozumiewać, by relacje rodzinne prowadziły do pogłębiania więzi i wzajemnej miłości!

Jeśli nie umiesz dogadać się, albo chcesz o wiele lepiej niż teraz dogadywać się z mężem / żoną / teściową / zięciem / synową

Jeśli w Twojej rodzinie konflikty zdarzają się (za) często

Jeśli nie ogarniasz świata swojego nastoletniego lub dorosłego dziecka

Jeśli Twój rodzic, nastolatku, zupełnie nie kuma o co Ci chodzi

Jeśli Wasze małżeństwo potrzebuje wsparcia, aby dogadywać się z resztą rodziny

Jeśli chcesz w swojej rodzinie czuć się jak u siebie w domu, a nie jak na polu minowym

Ta książka jest napisana dla Ciebie!

RTCK[®]
RÓB TO CO KOCHASZ

KSIĄŻKI,
AUDIOKONFERENCJE,
KONFERENCJE NA ŻYWO

WWW.RTCK.PL

cena: 34,90 zł

ISBN 978-83-66523-44-9



9 788366 523449 >

